



# WYSTRZAŁO WY ASORTYMENT



MASZERUJĄ STRZELCY, MASZERUJĄ,  
KARABINY BŁYSZCZĄ, SZARY STRÓJ,  
A PRZED NIMI DRZEWA SALUTUJĄ,  
BO ZA NASZĄ POLSKĘ IDĄ W BÓJ!

## JACEK ZALEWSKI

Nie tylko szara piechota sto lat temu, lecz także żołnierz współczesny musi mieć z czym iść w patriotyczny bój. Niniejszy odcinek „Było, nie minęło” nawiązuje do słowa „karabiny” z przypominanej pieśni Legionów. W naszym cyklu przedstawiamy polskie firmy z korzeniami nie tylko w PRL czy II Rzeczypospolitej, lecz także założone w okresie zaborów, a czasem trafiają się jeszcze starsze. Zakłady Mechaniczne Tarnów (ZMT) powstały dokładnie sto lat temu, czyli na styku epok – w 1917 r. trwała pierwsza wojna światowa, miasto znajdowało się w rękach austriackich na zapleczu frontu, ale już przebijala jutrzeńka niepodległości.

### Początki bez światła elektrycznego

Tarnów założony został na prawie niemieckim w 1330 r. na podstawie aktu lokacyjnego wydanego przez króla Władysława I Łokietka. Przez wieki rozwijał się w ósrodek samodzielnego, a nie będący jedynie satelitą Krakowa. Wojska austriackie wkroczyły tam w 1772 r., czyli zabór trwał w Tarnowie aż 146 lat, a nie 123 jak się liczy dla całej Polski. Na początku pierwszej wojny światowej na pół roku okupant zmienił się na rosyjskiego, ale po ciężkich walkach wrócili w 1915 r. Austriacy. Miastu bardzo się spieszyło do niepodległości i w 1918 r. Tarnów realnie wybił się na nią już w nocy 30/31 października, czyli o kilkanaście dni wcześniej niż Warszawa czy Kraków. Na początku XX w. miasto znajdowało w Galicji trzecie miejsce, po Krakowie i Lwowie. W 1910 r. oddany tam został do użytku nowoczesny dworzec kolejowy. Tarnów był wielkim węzłem komunikacyjnym, czego naturalnym następstwem stała się decyzja o utworzeniu warsztatów kolejowych. Powód był czysto ekonomiczny, ponieważ najbliższe znajdowały się w Nowym Sączu (współcześnie jest to Nowag). Austriacka decyzja zmateriałizowała się w 1917 r. Na początku tarnowskie warsztaty remontowały parowozy i wagony na potrzeby frontu. W pierwszej hali pracowało

50 robotników, tylko na jedną zmianę, albowiem nie było światła elektrycznego.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przydatność warsztatów okazała się niepodważalna i zostały rozbudowane. Polskie Koleje Państwowe wydłużały sieć i zwiększały tabor. Zatrudniające w latach 30. już ponad tysiąc osób warsztaty stały się w Tarnowie drugim pracodawcą po Państwowej Fabryce Związków Azotowych w dzielnicy Mościce.

Ze względu na profil działalności ich znaczenie nie zmalało, lecz nawet wzrosło podczas drugiej wojny światowej. Kolej miała znaczenie strategiczne dla transportu niemieckich wojsk i sprzętu, a warsztaty w Tarnowie dla obsługi frontu wschodniego. Okupant zatrudniał w systemie zmilitaryzowanym ponad



### Sto lat tradycji.

Warsztaty Kolejowe w Tarnowie utworzone w 1917 r. na początku służyły frontowym potrzebom armii austriackiej. W czasach II Rzeczypospolitej stały się poważnym przedsiębiorstwem w strukturze PKP.



4 tys. robotników przymusowych. Pod koniec 1944 r. zakłady zostały przez uciekających Niemców rozszabrowane, a majątek trwały w znacznym stopniu zniszczony.

Od 1945 r. trwała odbudowa i stopniowe odtwierdzenie przedwojennego potencjału. Dawne warsztaty zostały wtłoczone w scentralizowane struktury gospodarki socjalistycznej, ich nazwa brzmiała Zakłady Naprawcze Parowozów i Wagonów nr 4. W 1950 r. zatrudniały 2,5 tys. osób.

### Przymusowe przebranzowienie

Właśnie wtedy nastąpiła radykalna przemiana. Wybuchła wojna koreańska, zasadniczo postrzegana jako zarzewie możliwej trzeciej wojny światowej. Założeniem planu sześcioletniego 1950-55 stała się rozbudowa przemysłu ciężkiego z silnym akcentem militarnym. Jednym z elementów planu było w 1951 r. porozumienie Ministerstwa Kolei z Ministerstwem Przemysłu Ciężkiego nie tylko co do zmiany nazwy firmy na Zakłady Mechaniczne Tarnów, lecz także o jej całkowitym przebranzowieniu. Zakończył się 34-letni, czyli zajmujący jedną trzecią jej dziejów, rozdział kolejowy. Przedmiot produkcji w pozostałych dwóch trzecich został zdefiniowany w tytule tego tekstu.

W łańcuchu militarnego zaopatrzenia ZMT zajęły szczególne miejsce, które nie zmieniło się od PRL do dzisiaj. Produkują kulomioty, zarówno dając oręż bezpośrednio do ręki żołnierzy i funkcjonariuszy innych służb, jak też instalując działka i karabiny maszynowe na czołgach, wozach pancernych, samolotach czy śmigłowcach lub tworząc ich baterie samodzielne. W owym łańcuchu elementem końcowym jest amunicja, którą dostarcza kto inny.

Produkcja wojskowa została uruchomiona w 1952 r. oczywiście na licencji radzieckiej. Pierwszymi wyrobami były 37-milimetrowa armata przeciwlotnicza i działka dla samolotów myśliwskich. Notabene to zorientowanie na niebo pozostało w wystrzałowym asortymencie ZMT do dzisiaj. Ze względu na falowanie zagrożenia wojną odpowiednio zmieniało się w okresie PRL także znaczenie produkcji

wojskowej. Przez niemal pół wieku w ZMT była również ścieżka produkcji cywilnej, traktowana jako uboczna. Wolne moce pozwoliły na wytwarzanie tokarek, narzędzi do obróbki skrawaniem i obrabiarek. Szczególnym osiągnięciem technologicznym Tarnowa były rozchwytywane w kraju i eksportowane urządzenia chłodnicze.

W latach 70. formalną kontrolę nad ZMT przejęło Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi Ponar, a oficjalna ich nazwa brzmiała: Zakłady Mechaniczne Ponar – Tarnów. Dualizm wojskowo-cywilny miał również przejaw w dzisiejszego punktu widzenia anegdotyczny, ale niegdyś zagrożony wysoką odpowiedzialnością karną. Otóż wszelka produkcja militarna, ogólnikowo zwana specjalną, była utajniona. Załogi przedsiębiorstw mogły chwalić się tylko wyrobami cywilnymi. W Tarnowie obie ścieżki bardzo trafnie łączyło określenie, że z zakładów wychodzą „szlifierki, które strzelają”.

### Skok na bardzo głęboką wodę

Przemiany ustrojowe od 1989 r. z jednej strony pozwoliły na normalność – ZMT wreszcie mogły stać się jawnym podmiotem przemysłu obronnego, przedstawiać ofertę, uczestniczyć w targach. Z drugiej jednak – wystąpiły ogromne problemy związane ze skokiem na bardzo głęboką rynkową wodę. Część militarna uzależniona była od zmniejszonych zamówień sił zbrojnych, natomiast produkcja cywilna twardo zderzyła się z konkurencją. Zatrudnienie spadło ze szczytowego 6,5 tys. w epoce PRL do zaledwie... 400 osób. Rantunkiem finansowym stało się wyzbywanie się terenów, obecne ZMT zajmują zaledwie dziesiątą część dawnego arealu. Produkcja cywilna wygaszana była do 2010 r., od tej pory została tylko zbrojeniówka, a także specjalistyczne usługi w branży metalowej.

Przedsiębiorstwo państwowe zostało w 1994 r. przekształcone w spółkę akcyjną pod tradycyjną nazwą Zakłady Mechaniczne Tarnów. Z samego przekształcenia jednak niewiele wynikało. Po likwidacji Układu Warszawskiego zamówienia wojskowe w okresie przejściowym znalazły się w dołku. Wielką nadzieją dla branży i oczywiście dla ZMT stało się przystąpienie Polski w 1999 r. do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Pilną koniecznością było np. przystosowanie uzbrojenia do NATO-wskich parametrów i kalibrów. Organizacyjnie ZMT podlegały konsolidacji i w 2002 r. weszły w skład grupy kapitałowej Bumar, która przekształciła się w Polski Holding Obrony. Ostatnim krokiem było

wejście ZMT w 2015 r. w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej, skupiającej ponad 60 firm tego sektora.

### Kontenerowa innowacyjność

Obecna oferta Tarnowa obejmuje potężne karabiny maszynowe, najróżniejsze działka, granatniki, moździerz. Szczególną kategorię stanowi uruchomiona w XXI w. produkcja karabinów dla strzelców wyborowych – jeden prezentowany jest na zdjęciu przy tytule. Są to nowoczesne karabiny bezkolbowe, co zmniejsza odrzut i bardzo poprawia celność. Skuteczność ich rażenia znacznie przekracza 1 km, a specjalny karabin wielokalibrowy strzela celnie na wręcz niewyobrażalną dla laika, ba, nawet dla zwykłego żołnierza odległość... ponad 2,2 km i używany jest w akcjach kontrsnajperskich. Co bardzo ważne, ZMT wprowadzają poprawki konstrukcyjne na podstawie doświadczeń polskich żołnierzy z Iraku i Afganistanu.

Nowatorskimi produktami są mobilne systemy kontenerowe dla wojska i innych służb. Lekki obserwacyjno-obronny kontener (LOOK) jest odporny na ostrzał z broni strzeleckiej, ma opancerzone szyby. Można go szybko ustawić w trudnym terenie. Klimatyzowane kontenery mają stanowiska obserwacyjne z pulpitemi sterującymi, dzięki czemu służba wartownicza przestaje być zadaniem znajdującym się w żołnierskiej hierarchii na samym dnie.

Inną ciekawą ofertą Tarnowa są kontenerowe strzelnice, bardzo użyteczne nie tylko dla armii, lecz także z wszystkich służb mundurowych oraz prowadzących szkolenia instytucji obronnych. Rozstawienie takiej strzelnicy zajmuje kilkadziesiąt minut, a co bardzo ważne – nie wymaga zgód budowlanych, nie oddziałuje negatywnie na środowisko hałasem, zapewnia całkowite bezpieczeństwo. Te walory są bardzo ważne np. w kontekście forsowanej ostatnio przez MON idei „strzelnica w każdym powiecie”. Łatwo takie propagandowe hasło rzucić, jego realizacja zderzy się jednak ze ścianą formalności wymienionych wyżej. Oferta taniej, wdrożonej strzelnicy hermetycznie schowanej w kontenerze powstała znacznie wcześniej, ale ostatnio zyskuje zupełnie nowy impuls popytowy.

W hasle naszego cyklu „Było, nie minęło” przeszłość styka się z teraźniejszością. Zgodnie ze sprawdzoną zasadą „Si vis pacem, para bellum” („Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny”) branża, w której działają ZMT, ma przed sobą świetlaną przyszłość. ☺☺☺



**Chwyliwa oferta.** Prezentacja sprzętu Zakładów Mechanicznych Tarnów na targach i salonach wzbudza powszechne zainteresowanie potencjalnych artylerzystów od lat 5 do 105. Kontenerowa strzelnica mobilna to natomiast propozycja dla węższego grona decydentów, mająca ogromne walory praktyczne – nie wymaga zgód budowlanych i środowiskowych.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE. ARCHIWUM ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH TARNÓW